Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne N^{er} 172

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

CZWARTEK dnia 16 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH
z dnia 15 Czerwca.

IZBA SENATORSKA.

Senator Wojewoda Miączyński Prezydujący, zagaił obrady uwiadamiając Senat, iż Rząd uprasza, aby Izby Sejmowe wydały odezwę do Narodu Polskiego i Ludów Europy, zachęcając do udzielania temuż Rządowi pożyczek *Posiłkami Polskiemi* nazwanych. Na wniosek Senatora Wojewody Gliszczyńskiego M. S. W. i P., Senat wyznaczył Senatorów Kasztelanów Juliana Ursyna Niemcewicza i Franciszka Wężyka, którzy łącznie z Komissją Sejmową Skarbową Odezwę wspomnioną zredagować mają. Następnie tenże Senator Prezydujący wznowił materją o akcessie do rewolucyi mia nowanego przez b. Króla bezwzględnie na kwalifikacje Senatorem Kasztelanem P. Wielogłowskiego, Prezesa Komissji Województwa Krakowskiego. Po krótkiéj dyskussji na wniosek Senatora Kasztelana Wężyka upoważniony został Senator Kasztelan Julian Ursyn Niemcewicz do uczynienia stósownéj odezwy do P. Wielogłowskiego, aby tenże oświadczył: czy godność Senatorską akceptuje, czyli też przy urzędzie admin: pragnie pozostać.

W dalszym ciągu obrad, Senat zajmował się dyskussją przyjętego w Izbie Poselskiéj projektu do prawa upoważniającego Rząd Narodowy do użycia summ będących własnością Instytutów publicznych, które w depozycie w Banku zostają. Summy te będą niejako sposobem pożyczki zajęte i procent roczny 4 od sta właścicielom przynosić mają. Po dość obszernéj dyskussji, projekt większością 17 głosów przeciwko 7 przyjęty został.

Po załatwieniu tego przedmiotu, Senator Wojewoda M. Kochanowski, odczytał odezwę Rządu Narodowego do Senatu wraz z załączonym do niéj aktem wyboru N. Hrabi Olizara na Reprezentanta Wdztwa Wołyńskiego. Senat przekonawszy się, iż wyborowi temu nic zarzucić nie można pod względem legalności uznał Pana Olizara za Reprezentanta Wdztwa Wołyńskiego w Izbie Poselskiéj aż do czasu, w którym Wołyń Posłów z każdego Powiatu na Sejm wyprawić będzie w stanie.

Cześć Senatowi! Cześć prawemu Obywatelstwu Hrabi Olizara.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu rapport szczegółowy, o bitwie pod Ostrołęką, jako dopełnienie poprzedniego rapportu mego z d. 27 Maja.

Gdy pogoń Gwardjów daléj posuniętą być nie mogła i osądziłem za rzecz stósowną, ustąpić przed połączonemi siłami Feldmarszałka Dybicza, to jest: korpusem Xięcia Szachowskiego, Jenerała Pahlen, i korpusem Gwardjów, powierzyłem tylną straż wojska Jenerałowi Łubieńskiemu. Pierwsze natarcia nieprzyjacielskie były pod Nadborami i w Kosterach, lecz natarczywe szarże pułków 4 i 5 strzelców konnych, bezskutecznemi uczyniły usiłowania jego. Z nadejściem nocy, Jenerał Łubieński stósownie do odebranego rozkazu, cofnął się ku Ostrołęce do wsi Ławy, i zajął pozycję o 6 wiorszt od tego miasta, prawém skrzydłem ku Rzekumowi, rozciągając lewe skrzydło posterunkami aż do chaussée prowadzącéj do Łomży. Jenerał Bogusławski z 4 bataljonami i 4 działami, utrzymywał lewe skrzydło, i osadził wzgórze pod Ostrołęką.

D. 26 o god. 9 z rana Jenerał Łubieński party wielkiemi siłami nieprzyjaciela i liczną artyllerją, uskutecznił swój odwrót w największym porządku; cała jazda i większa część piechoty pozostałéj w tylnéj straży, przeszła na prawy brzeg Narwi.

W tym czasie kilkanaście kolumn nieprzyjacielskich, z dwoma baterjami pozycyjnemi, szybko postępować zaczęły z ogniem na piechotę Jenerała Bogusławskiego i Pułkownika Węgierskiego. Dwa pułki jazdy ukazały się z lasu, kilka razy przypuszczały bezskuteczne szarże na bataljon 3 pułku 4 i bataljon weteranów czynnych. Wszelkie attaki tyra-

lierów podobnież odpartemi zostały ze stratą kilkudziesiąt jeńców ze strony nieprzyjacielskiéj.

Nakoniec gęsty ogień kartaczowy i granatów z tak licznéj artyllerji, który miasto Ostrołękę już w płomieniach postawił, powodował Jenerała Bogusławskiego do nakazania dalszego odwrotu, i ten artyllerja, a następnie piechota, z wolna i w zupełnym porządku uskuteczniła. Nieprzyjaciel wielkiemi massami ze wszech stron zaczął się do miasta tłoczyć. Piechota nasza mężnie go odpierała, lecz wsparty liczną artyllerją, która z obu skrzydeł kolumny nasze razić zaczęła, tuż za niemi postępował, i zupełne zniszczenie mostu niepodobném uczynił.

Bataljon 3 pułku 4 pod kommendą Majora Majewskiego, zaraz po przejściu mostu, uformował się i gęstym ogniem raził postępujących. Artyllerja nasza pozycyjna z taką zaciętością biła w kolumny nieprzyjacielskie, że tyralljery które pierwsze most przebyły, korzystając z zasłony grobli, aż na działa nasze wpaść zdołały, z których trzy utraciwszy kanonierów i konie, nie mogły być uprowadzone.

Nieprzyjaciel tłumnie massy swoje przez most przeprawiać zaczął, a liczna artyllerya rozstawiona wzdłuż Narwi, po obudwóch stronach miasta, krzyżowym ogniem utrudzała zepchnięcie ich do rzeki. Od godziny 11 z rana walka przeniosła się na prawy brzeg Narwi. Po kilkakroć nieprzyjaciel natarczywie usiłował nas odeprzeć, i zyskać miejsca do rozwinięcia licznych zastępów swoich, lecz zawsze bagnetem zepchnięty, aż po za groblę, która go chroniła, i do mostu, którego jednak zbyt liczna artyllerya i piechota, rażąca ogniem krzyżowym z brzegu przeciwnego, zdobyć niedozwalała.

Cały dzień usiłowania nieprzyjacielskie z natężeniem powtarzane były, attaki jednak naszéj piechoty, z których kilka sam prowadziłem, zawsze zniweczyły ich zapędy; a szarże pułków 2, 3, i 5 ułanów, wykonywane z największą natarczywością, lubo dla błotnistego miejsca, nierozbiły zupełnie kolumn nieprzyjacielskich, spędzały ich jednakże za każdą razą, i niedozwalały posuwania się naprzód.

Tym sposobem w obrębie kilkuset kroków około grobli i mostu, najzaciętsza trwała walka aż do nocy. Artyllerya nieprzyjacielska bezpieczna po za Narwią, nie przestawała sypać na nas pocisków wszelkiego rodzaju. Lecz ani na moment nie ustąpiliśmy placu bitwy.

Nad samym wieczorem przedsięwziąłem jeszcze wykonać ruch na całéj linji tiralljerami, wesprzeć go 12stu działami altyllerji konnéj pod kommendą pułkownika Bema; manewr ten wykonany z dzielnością i natarczywością, zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się nad sam brzeg rzeki, gdzie miał korzystne stanowisko, a zkąd dla przewyższającéj na drugiem brzegu artyllerji wyparować go nie można było, tak się zakończył bój o godzinie 10 wieczorem.

Strata nasza w tak morderczym boju nie mogła być małą; wynosi 2 Jenerałów, 9 officerów wyższych, 39 officerów niższych. i 1,768 żołnierzy. Rannych officerów wyższych 15, niższych 87, żołnierzy do 2,000. Oprócz tego, brakuje kilkuset żołnierzy, którzy częścią przy wzięciu Ostrołęki, w niewolą się dostali, częścią zabłąkali się po lasach. Nieprzyjaciel plac boju zasłał trupami, i to dowodzi, że wielką stratę poniósł, kiedy nieśmiał żadnych przedsiębrać attaków na tylną straż naszę dni następnych.

Wojsko całe dało dowody świetnéj waleczności, szczególniéj officerowie, z poświęceniem się wszędzie przewodniczyli swoim oddziałom. Jenerałowie, Henryk Kamieński, Kicki, pułkownik Gaiewski, majorowie: Wieczerski. Kowalski, Radliński, polegli śmiercią walecznych. Pułkownik Krasicki prowadząc brygadę do attaku, ranny dostał się w niewolą.

Odznaczyli się w tym boju: Jenerałowie, Pac, Małachowski, Łubieński, Rybiński, Bogusławski, pułkownik, Langerman, Węgierski, Muchowski, Czołczyński, Mycielski, podpułkownik Siemieński, Breański, pułkownik artylerji Bem dał świetne dowody; z kawalerji, pułki 4 i 5 strzelców konnych, 2, 5 i 6 ułanów, 1 i 2 mazurów, stały z najzimniejszą krwią po kilka godzin pod ogniem nieprzyjacielskim.

Otwarcie powiadam, że można mi zarzucić, dla czego w nocy nie ściągnąłem korpusu Jenerała Łubieńskiego, spaliwszy most na rzece Narwi, i zarzut ten nie byłby bez pewnéj przyczyny; lecz z drugiéj strony nie można zaprzeczyć, iż nieprzyjaciel debuszujący przez most na moje linje nastręczył mi korzyści, które lubo nie bez strat bolesnych, zostały jednak osiągnione tak dalece, że nieprzyjaciel pomimo skupienia wszystkich sił swoich, niezdołał sforsować przejścia Narwi, ani nawet za wojskiem naszem nie ośmielił się postępować.

Praga dnia 7 Czerwca 1831 roku.

Wódz Naczelny (podpisano) SKRZYNECKI.

Wyjątek z listu do przyjaciela pisanego 26 Maja z Londynu.

Wystaw sobie wszystkie udręczenia moralne i umysłowe, a jeszcze bardzo słabe będziesz miał wyobrażenie jak przeżyłem te nieprzeliczone dnie od wyjazdu mego z pomiędzy was, które jednostajnie tylko żółciową goryczą oznaczam.

Pomiędzy wami przynajmniéj cierpienia i wysilenia zdobione są wezbraniem niepojętéj sławy, któ-

ra rokuje krajowi i osobom niezrównaną wartość historyczną, i która gdyby tylko grobem być miała w przyszłości, ów grób pozazdroszczonym będzie przez najpotężniejsze narody, bo w życiu ludów, jak w życiu jednego człowieka, nie trwaniem, ale wysokością uczuć oceniać należy wartość bytu. Gorliwość wędrujących rodaków to tylko wydrzeć może na samolubstwie zatyłych bliźnich, iż chwała oręża naszego za nadto już wielkim wstydem przeraża tych ociężałych widzów najwznioślejszéj dramy, jaka kiedykolwiek bąć zawitała na scenie rzeczywistego świata.... Jaki naskarbiliśmy zapas, usposobień do najpiękniejszéj historycznéj sławy. Jak niezliczone promienie chwały otaczają już niektóre imiona wielkich rodaków!... Skrzynecki porównywany jest (przez tego samego wodza, który szczęściem jeżeli nie talentem skruszył powodzenie Napoleona) z największemi wojownikami świata: a czymże on dopiero być musi dla tych, którzy go tak z bliska od dzieciństwa znają, jak ja, i którzy w duszy są przekonani, że żadne powodzenie i sława nie wyniosą tego człowieka na ten stopień, na jakim zwykli ulubieńcy szczęścia zapominać, iż *dla ludzkości zacność sumienia i wiara, są zakładem czystszéj i droższéj wartości, aniżeli największe polityczne powodzenie.* Wy za nadto blisko patrzycie na wypadki żebyście podczas każdéj chwili oceniać sprawiedliwie zdołali przysługi jakie dla ogółu robią indywidua.

Dla Europy jeden *Prezes Rządu Narodowego* większą ma wartość, aniżeli żebyśmy kilkadziesiąt tysięcy mieli wojska więcéj. Lecz ostatnie rozprawy w Izbach naszych, gdzie tak nielogicznie rezonowano w rzeczach dyplomatycznych, gdzie goryczą odpłacają znakomite bardzo przysługi Gustawa Małachowskiego, to wszystko zasmuciło wielu naszych stronników. *A. G.*

Z prawdziwą boleścią wyznać musimy, iż w wymianie biletów kassowych coraz większéj doznajemy trudności, szczególniéj w wymianie not bankowych na drobną monetę. Urządzenie bowiem lokalu w Kassie wymiany jest misterne, że po wejściu kilku osób, a którémi są *faktorowie*, na ich łasce pozostaje możność wymiany. Jażeli nie można uzyskać zdawkowéj monety, to przynajmniéj o drobniejsze bilety kassowe za 50złotowe noty upraszamy, bo niejeden ojciec familji mając pieniądze, często bez pokarmu cały dzień pozostaje nie mogąc zmienić większéj sztuki papierowéj na mniejsze. Urzędnicy banku ciągle wymawiają się organizacją banku, aleź przecież w organizacji można zrobić zmianę, gdzie jest złą i niedogodną? Bodajby tak trzymano się dobrych organizacji, od których za zwyczaj Panowie Urzędnicy odstępują.

BAJKA,
Prom i Przewoźnicy.

W pewnéj wiosce nad Wisłą, przemyślni rolnicy,
Chcąc ułatwić dla siebie przewóz do Stolicy,
I razem z podróżnych wygody
Pobierać dochody,
Kupiwszy drzewa z sąsiedzkiego boru,
Wystawili prom nowy.
Że zaś statek takowy
Wymagał nietylko dozoru,
Ale i ludzi obeznanych z wodą,
W skutek więc wielu i narad i krzyków,
Za wspólną ugodą
Oddali pod rząd pięciu przewoźników.
Póki statek pływał po spokojnéj wodzie,
Póki przewoźnicy żyli z sobą w zgodzie,
Chociaż były w rządach błędy, lecz było ich mało,
Niestety! to jakotako, nader krótko trwało.....
Najprzód któryś z okolicznych gości
Zawistny pomyślnego mienia,
Stargał węzeł jedności,
Podporę wspólnego dążenia.
Zaraz więc cel dobra ogólnego znika,
Prywatny interes szczepi różne zwady,
Znanego z cnoty i zasług sternika,
Żaden przewoźnik nie chce słuchać rady...
Nadeszły w reszcie, święto uroczyste,
I wielki odpust z drugiéj strony rzeki;
Mimo deszczu, ulewy rzęsiste,
Każdy od trwogi daleki,
W pobożnym zamiarze
Śpieszy przed ołtarze,
A tym sposobem włość cała
Pomodlić się rada
W święto Bożego Ciała,
Na prom siada.
Jeden przecież starzec doświadczeniem wsparty,
Widząc, że się Niebo coraz mocniéj chmurzy,
I że przewoźników różni spór zażarty,
W obawie złych skutków nadchodzącéj burzy,
Wnosi, żeby jeden ze zdolności znany
Sam tylko pozostał przy sterze,
Inni zaś gwałtownie spychając bałwany
Ażeby pierwszemu pomagali szczerze
Wielu z początku tego było zdania
Lecz je zakrzyczano w następnéj kolei,
Bo każdy przewoźnik pragnął kierowania
Żaden zaś kierować nie mógł mieć nadziei.
A tak włościanie, podszepty i wnioskiem
Przewoźników złudzeni, pewnie w dobréj wierze

Jakby co najlepszego, z oklaskiem
Zostawili ich wszystkich przy sterze. —
Ledwie statek upłynął do połowy Wisły,
Aż ogromna burza nadeszła z północy
Powstał grzmot, wicher, pioruny zabłysły...
Przewoźniki jednak, na miejsce pomocy
I ratowania włościan w niebezpiecznéj chwili
Jak się kłócić zaczęli, tak się i kłócili. —
Ten krzyczy „w lewo" tamten woła „w prawo"
Jeden przeklina, drugi znowu łaje,
Ow wrzeszczy „zwolna" tamten każe „żwawo"
Słowem największy nieład i kłótnia powstaje
Każdy mniemając że najlepiéj rządzi
Nieuważa w zapale że się wzmaga burza,
Statek bez kierunku po bałwanach błądzi,
Woda co chwila to go głębiéj nurza
Aż wreszcie wszyscy widząc nadzieję straconą
Żałują swego błędu, lecz już wszyscy toną.
Otoż interes własny kilku przewoźników,
Zgubił i biednych włościan i samych sterników. —
Jak przez te niesnaski złudzeni włościanie
Znaleźli grób swój w nurtach bystréj wody,
Tak przez Triumvirów waleczni Rzymianie
Wtrąceni byli w domowe niezgody
Oby już żaden Naród nieszedł takim śladem
I okropny los Rzymian był ludom przykładem.

Tr. Dr.

Wiadomość Urzędowa. — Potwierdza się wiadomość, że Feld-Marszałek Dybicz umarł dnia 11go b. m. w Kleszewie na Cholerę; tegoż samego dnia Minister rossyjski Alopeus umarł w Berlinie, jak mówią, na tę samę chorobę. Tak więc jedna plaga zgładziła dwóch wrogów, którzy przyczynili się do rozpostarcia po Enropie klęski, jaką na nią duma Cesarza Rossji sprowadziła.

POSIŁKI POLSKIE.

PLAN POŻYCZKI 60 MILJONÓW.

Wypuszczonych będzie 100,000 *obligów po* 600 *Złp. które od roku* 1838 *po* 4 *od sta rocznie procentu przynosić będą; w ciągu lat* 31 *podług wartości nominalnéj wypłacone zostaną, prócz tego każdy oblig wygrywa praemia podług planu poniżéj zamieszczonego.*

I. 15 *Maja* 1832 r.

Los	1	wygrywa	600,000
	1		250,000
	1		100,000
	1		50,000
	5	à 10,000	50,000
	15	à 1,000	15,000
	48	à 500	24,000
	108	à 250	27,000
	220	à 200	44,000
	9,600	à 150	1,440,000
	10,000		2,600,000

II. 15. *Maja* 1833 *r.*

Los	1	wygrywa	600,000
	1		250,000
	1		100,000
	1		50,000
	5	à 10,000	50,000
	20	à 1,000	20,000
	48	à 500	24,000
	108	à 250	27,000
	215	à 200	43,000
	12,110	à 160	1,936,000
	12,500		3,100,000

III. 15. *Maja* 1834 r.

Los	1	wygrywa	600,000
	1		200,000
	1		100,000
	1		50,000
	5	à 10,000	50,000
	25	à 1,000	25,000
	48	à 5000	24,000
	108	à 250	27,000
	210	à 200	42,000
	14,600	à 170	2,482,000
	15,000		3,600,000

IV. 15 *Maja* 1835. *r.*

Los	1	wygrywa	550,000
	I		200,000
	1		100,000
	1		50,000
	4	à 10,000	40,000
	20	à 1,000	20,000
	54	à 500	27,000
	110	à 300	33,000
	208	à 250	52,000
	17,100	à 180	3,078,000
	17,500		4,150,000

V. 15 *Maja* 1836 *r.*

Los	1	wygrywa	500,000
	1		175,000
	1		100,000
	1		50,000
	2	à 10,000	20,000
	20	à 1,000	20,000
	48	à 500	24,000
	110	à 300	33,000
	216	à 250	54,000
	19,600	à 190	3,724,000
	20,000		4,700,000

VI 15 *Maja* 1837. *r.*

Los	1	wygrywa	600,000
	1		250,000
	1		100,000
	1		50,000
	4	à 10,000	40,000
	25	à 1,000	25,000
	65	à 500	32,500
	140	à 300	42,000
	162	à 250	40,500
	24,600	à 200	4,920,000
	25,000		6,100,000

REKAPITULACJA.

Rok	I.	losów	10,000	Złp:	2,600,000
—	II.	—	12,500	Złp:	3,100,000
—	III.	—	15,000	Złp:	3,600,000
—	IV.	—	17,500	Złp:	4,150,000
—	V.	—	20,000	Złp:	4,700,000
—	VI.	—	25,000	Złp:	6,100,000
Ogółem		losów	100,000	Złp;	24,250,000

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*